

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz potłem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 26 k., za 6 razy 29 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po 2 miesiące.

Kalendarzyk.

Dziś: Dyonizję Bisk.
Jutro: Maryi Kłody.Wschód słońca o godz. 5 m. 17. Zachód o godz. 6 m. 47.
Długość dnia godz. 13 m. 30. Przybyło dnia g. 5 m. 52.Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KRONIKA EKONOMICZNA.

I.

Zaległości, jakie się z rozmaitych przyczyn nagromadziły w rubryce przez nas prowadzonej, zmuszają nas do trzeciowego jej wypełnienia za kwartał ubiegły. Trzymać się będziemy w tej mierze porządku chronologicznego, aby ważniejsze objawy nie uszły uwagi czytelników. We Francji, posiadającej wszystkie formy i pozory rządu reprezentacyjnego, izby nierozważnie zezwoliła na pozbawienie się faktycznej prawa najdrogocenniejszego. Dyskusya i uchwalenie budżetu jest zawsze najważniejszą prerogatywą izby; dziś stało się to jakby czemś akcesoryjnym. Zwiększono z dyskusya do końca sesyi parlamentarnej a potem zatwierdzono się z nią w dni kilka. Gdy braknie czasu, uchwała się tymczasowość jedno, dwu lub trzymiesięczną, która pozwala rządowi pobierać podatki i zaspokajać wydatki publiczne. Na tej fatalnej drodze zrobiono postęp. Pomimo protestacyi Say'a i Ribot'a, izba francuska uchwalili *en bloc* 1,032,916,767 fr. na wydatki pierwszego kwartału 1885 r., zostawiając rządowi zupełną swobodę dysponowania pieniędzmi. Ludzie rozsądni zadawali sobie pytanie: co zrobi gabinet z tym miliardem franków. Dokonać może zdobycia Tonkinu, a może sprobować zdobycia Chin. Będzie za to odpowiedzialny. Lecz na czem będzie polegała owa odpowiedzialność? Czyż oszczędności ministrów starczą na wynagrodzenie a raczej zwrot sum, którychby gabinet użył nie wedle myśli izby? Oplaciłoz się robić z półtuzina rewolucyj, aby w kwestyi finansów powrócić do zupełnej samowoli. Gdybyśmy nie byli przekonani o koniecznych zbroczeniach przy

prawidłowym nawet rozwoju narodów, — mogliśmy sądzić, że parlamentaryzm we Francji przeżywa się całkowicie. Abdykacya z drogiego przywileju uchwalania szcegółowych pozycyj budżetu, już teraz dała się we znaki izbom francuskim. Okłamywano przedstawicieli ludu, obawiano się wygłosić prawdę co do awanturczych przedsięwzięć prowadzonych bez rozwagi. W chwili, kiedy to piszemy, armia francuska w Tonkinie rozbita a lekkomyślni deputowani nie bez żalu wspominają pewno te uchwały *en bloc*, które zabijają wszelką kontrolę, krytykę i jak obecnie, powodują nieszczęścia wielkiego narodu.

— Już niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, że wielkie dzwony większości państw europejskich wydzwanają tylko protekcyjne tony. W nerwowej Francji walka ta wre najżarliwiej. Jej rezultaty znane są już czytelnikom z telegramów codziennych. W tem miejscu jednak należy zaznaczyć ciekawsze objawy starć ekonomicznych. W samym nawet gabinecie francuskim nie było zgody co do cel zbożowych. Podczas gdy p. Méline minister rolnictwa przyrzekał wniesienie na najbliższą sesyę cel zbożowych na cele porządku dziennego, zapewniając, że rolnictwo jest pierwszym przedmiotem zajęcia rządu, p. Rouvier, minister handlu na zgromadzeniu ogólnem izb syndykalnych (w styczniu) rozmaitych przemysłów, wygłosił mowę za wolnym handlem. Prawdopodobnie obstawał on i w gabinecie za wolnym przywozem zboża, skoro przed uchwaleniem jego odenia, podał do dymisji. W szermierce krasomówczej odznaczył się słynny protekcyjnista Pouyer-Quertier, niegdyś minister finansów w gabinecie Thiers'a. Jego mowa w Gisors żądała w ferworze protekcyjnym ni mniej ni więcej, jeno oczyszczenia handlu francuskiego z angiłków, greków, hisz-

panów, niemców i zwalczania wszelkimi środkami *ligi przeciwko drożyznie chleba i mięsa*, mającej na celu niedopuszczenie cel zbożowych. Zobaczymy następnie, że namiętni mówcy protekcyjnistowsy wygrali sprawę w izbach francuskich. W Bordeaux przeciwko oceniu zboża przemawiał Fryderyk Passy. Odpowiednią też uchwałę dla przedstawienia rządowi, podpisało 4000 obywateli. Izba handlowa w Hawrze objawiła opinię chwiejną, w Amiens otworcie protekcyjnistowska, zaś izba handlowa francuska w Londynie za wolnością handlu, motywując głównie swe postanowienie upadkiem marynarki, portów morskich i dróg żelaznych, który wraz z oceniem zboża i bydła nastąpić musi, nie mówiąc już o innych dobrze znanych skutkach (drożyznie mięsa, chleba itd.). Właściciele pastwisk w Nord-Est utworzyli ligę przeciwko oceniu przywołanego bydła. Nabywają oni bowiem zagranicą bydlę chude, tuczają je i wywożą. Żądania ich minister rolnictwa wysłuchał niechętnie. Badanie o położeniu rolnictwa w Aisne dostarczyło ciekawych szczegółów o opuszczeniu, w jakim się znajdują farmy tamtejsze. I tam na ową deprecyacyę ogólną oczekiwano pomocy od rządu. Jestto jeden z najsmutniejszych błędów. Właściciele rolni w wielu krajach wyobrażają sobie, że jest obowiązkiem rządu zapewnić im *minimum* dochodu. Lecz czyżby wówczas rząd w konsekwencyi nie miał prawa określać i *maximum*?

W angielskim *the Economist* znajdujemy kosztą produkcyi zboża w Michigan. Wraz z kosztem transportu do Déroit (miasta, prowadzącego handel zbożowy nad kanałem tegoż nazwiska) cena zboża (jego produkcyi) od ćwierci wynosi 79,78 centów, podczas gdy cena sprzedana na rynku w Déroit nie przewyższa 75 albo 76 cen-

tów. Ta niedostateczność ceny sprzedażnej zboża w zestawieniu z podnoszącą się ciągle ceną mięsa, usprawiedliwia owe przewidywania dziennika amerykańskiego *the Nation*, co do prawdopodobnego ograniczenia uprawy i zwyżki cen zbożowych w przyszłym sezonie. Tę pomyślność i dla naszego rolnictwa wiadomość pozwalamy sobie przyczyć w całosci: Najlepszą racyą uwierzenia, że zniżka ma się ku końcowi, jest okoliczność, że koszt produkcyi nie wytrzymałby już ceny niższej. Koszt produkcyi nie może wpływać na cenę targową zbioru obecnego, lecz wpłynie na cenę zbioru z roku przyszłego (1885). I tutaj i zagranicą będą produkowali mniej zboża. Więcej gruntów użyją na pastwiska i więcej produkować będą karmy dla bydła. Jest to faktem godnym uwagi, że mimo całej zniżki cen (od lat trzech) ziół, artykułów rękodzielniczych, węgla i żelaza, — ceny mięsa nietylko nie spadły, ale się podniosły. Zażalenie ogółu cen, z wyjątkiem mięsa, obliczone jest przed *Bradstreet's* na 31% od stycznia 1881. W tym samym czasie cena mięsa świeżego podniosła się o 10%. Fakty te upoważniają do przewidywania zmiany w eksploatacyach rolniczych i pewnego wyrównania produkcyi rolniej w bliższej przyszłości. Wobec podobnych przewidywań, opartych na ścisłych danych, zachodzi pytanie, czy przy naturalnym wzroście cen zboża, właściwem jest szturcnie ich podnoszenie? W przeciwnym jego rozwiązaniu jest i nasz kraj interesowanym.

Dla porządku chronologicznego zaznaczymy, że już 8 stycznia na posiedzeniu sejmku zapowiedział książę Bismarck powiększenie *cel zbożowych* „celem złagodzenia ciężarów przez kraj ponoszonych.“ O przedmiocie tym później jeszcze mowa będzie.

Z BRETHARTEA

przekład W. Z. Kościłkowskiej.

NOWOŻYTNA PENELOPA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 65).

Lekki dreszcz przebiegł po mrs. Tucker, wywołany raczej tonem, niż słowy mówiącego.

— A to przypuszczenie? spytała drżącemi usty.

— Oto, zaraz powiem. Zresztą moje to tylko przypuszczenie, lecz zgodne, o ile sądzę, z przedwczorajszą Opatrznością prawami—mówił zwolno Patterson, zniżając głos tajemniczo i złowrogo. Bywały takie przykłady, bywały! Otóż sądzę, że Spencer utonął i że duch to jego nawiedził mnie wśród ciszy i cieni nocnych. Nikt go oprócz mnie nigdzie nie widział. Dziwne to! ale bywały takie wypadki! Niezłębione są wyroki Opatrzności...

Zatrzymał się i przetrzął oczy.

— Przeciwno temu zarzuciłby można—ciągnął dalej—pieczę, no i wódkę, a dalej rzadkie słowa, które zamienił z mną. Tem niemniej musiało to być zmysłowy moich omamienie; nie, nie widziałem nocy tej pamiętnej żyjącego przyjaciela! Widziałem ducha!

Mrs. Baxter szalonym wybuchnęła śmiechem.

— Mylisz się kochanku—zawołała—duch był chyba na dnie waszych kieliszków! W głowie ci się pomieszalo, niezrozumiałe jego planów, oto wszystko.

Patterson smutnie wstrząsnął głową.

— Zobaczysz, wróci on tu, nie dziś to jutro. Ręczę, że Poindexter wiedział i wie dobrze gdzie się ukrywa.

— To nie może być! Powiedziała bymnie—zawołała mrs. Tucker.

Poślubiona małżonka kapitana Baxter'a i Patterson porozumieli się wymownem spojrzeniem. Ten ostatni potrząsał głową.

— Nie rozumiem państwa—ozwała się chłodno i dumnie mrs. Tucker.

— Doprawdy—odrzekła mrs. Baxter—dobra pani jesteś. Jeśli Poindexter nie o tem nie wie, czemuż śledził zrazu za mną, brał na konfesaty moich przyjaciół, a teraz gdy mnie ma tu pod ręką, wszystkiego zaniechał? Czemu?

Rumieniec oblał lica mrs. Tucker, gdy podchwyciła.

— Mogę to objaśnić, gdyż ja to...

— Możesz pani zatem i to objaśnić—wtrącił ze znaczącym spojrzeniem Patterson—dlaczego skupił znaczną część pretensyj od Spencer'a? Czy nie dlatego, aby przeszkodzić jego powrotowi? Dlaczego porusza niebo i ziemię, aby wymóżyć na don José sprzedacie tego majątku, o czem don José i słuchał niechęcie.

— Don José, sprzedać Los Cueros? Kupić chcesz pan zapewne powiedzieć... Sama mu to proponowałam.

Patterson powstał z miejsca, rozpaczliwym wzrokiem powiódł do kola, ręką potarł czoło.

— Jest doprawdy od czego zwaryować—jęknął—pewien byłem, że mnie coś złego spotka, nigdy bowiem cienie zmarłych nie nawiedzają na darmo żyjących! Przed chwila, mógłbym przysięść, że słyszał od mrs. Baxter, jakoby przed dwoma laty majątek ten sprzedala don Josému a teraz...

— Stój pan!—zawołała mrs. Tucker głosem, który oboje przejął dreszczem. Stała wyprostowana, skamieniała niby, tylko rozbitysie oczy zwróciła na mrs. Baxter, gdy przemówiła zwolna, wyraźnie.

— Mów pani, chcę wiedzieć, co to wszystko znaczy?

— Uśmiech opuścił pełne wargi poślubionej małżonki kapitana Baxter'a, nagle onieśmielona odpowiedziała ciszej.

— Sądziłam, że rzeczy te dawno wiadome... Spencer darował mi tę bagatelę, sprzedałam to don Josému, za nic, aby mieć coś na drogę. Była to zresztą myśl Spencer'a...

— Kłamstwo!—przerwała mrs. Tucker.

— Ciężkie zapanowało milczenie, a rumieniec, który był zrazu oblał twarz mrs. Baxter, zniknął ku wielkiemu zdziwieniu wpatrzonemu w nią wystraszonym wzrokiem Patterson'a, ustępując miejsca niezwykłej bladoci.

— Chciałabym z całego serca—rzekła łagodnie i nie podnosząc oczu—aby to mogło być kłamstwem, ale tak nie jest niestety. A i to prawda, że nie użyła ani grosza z tych pieniędzy, wszystko mu oddałam.

— Wyjdźmy—dodała, biorąc za rękę swego towarzysza i kierując się ku wrotom. Lecz tu Patterson, zatrzymał się, znów potarł ręką czoło i czując potrzebę pochwycenia czegoś stanowczego w ogarniających go niepewnościach, zanim zniknął z towarzyszką swą za wrotami, raz jeszcze rzucił pytanie.

— Więc pani nie słyszałaś odtąd nic o meżu?

(Dokończenie nastąpi).

Nienajmniej ciekawym objawem protekcyjizmu we Francji jest ruch między studentami. Studujący medycynę młodzieńcy głośno poczęli się domagać, aby nie dopuszczano studentów zagranicznych do ubiegania się o posady eksternów albo internów w szpitalach. To żądanie protekcyjny wywołal fakt, że kilkakrotnie na konkursach cudzoziemcy zwyciężyli krajowców. „Zły humor studentów francuskich, czytamy w *la Justice*, pochodzi z powodzenia, osiągniętego przez kilku ich zagranicznych kolegów. Chcą im zakazać ubiegania się o internat i eksternat w szpitalach. Chciało już tego odmówić kobietom. Nie znany nie niedźwiedzemu nad te pretensje. Jeżeli w kilku wypadkach zwyciężyli na studienci obcy, dla ziomków naszym winno to stać się pobudką do współubiegania się. Jest to w każdym razie świadectwo nader pochlebne dla wydziału lekarskiego w Paryżu, że Anglia, Austria i Rosja przysyłają mu uczniów. Wszelkie niemieckie nigdy nie skarżyły się na to, że cudzoziemcy nieuczestniczą w ich kursach, a rozminie się samo przez się, że im liczba tych studentów jest znacznie większą, tem większą jest sława owych fakultetów.” Do tego dodaczy można, że chorzy w szpitalach są bardziej interesowani w leczeniu przez cudzoziemców zdolnych niż krajowców nieudolnych. Lekarze bowiem istnieją dla chorych, a nie chorzy dla medyków. Chorzy ekonomicznie biorąc, więcej niż jakikolwiek inny spożywcę, chce być dobrze obsłużonym.

Sprawozdania targowe.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 kwietnia). Zarówno polityczne jak i finansowe stosunki w tygodniu ubiegłym były dla giełdy źródłem silnych wstrząszeń. Nieporozumienia angielsko-rosyjskie, przed tygodniem jeszcze groźne i w skutkach swoich dla giełdy zębne, złągodyniały wprawdzie znacznie; w nadziei pokojowego ich zakończenia nawet giełda londyńska przystąpiła do rozległych zakupów pokrywających papierów rosyjskich, — gdy oto z wyprzedzającego się nieba spada grzmot nowy. W Tonkinie francuzi ponoszą dotkliwą klęskę. Paryż wzburzony, ministerium Ferry'ego upada, a na giełdzie paryskiej wszczyła się nieopisana panika. Wpływem tak silnym nie mogła się narazić oprócz giełdy berlińskiej i przyobleka na chwilę niemila jej żalobną szatę. Gdy jednak Londyn, nie waruszony przegodami Paryża zachował postawę bardzo korzystną, wyższe przysyłając notowania, zyskały i tutaj przewagę dawnie skłonności i po chwilowym przynębieniu obudziła się tem energiczniejsza zwykła. Ruchowi temu sprzyjały finansowe względy. Już przed ośmiu dniami dał się uczuć ciężar nadmiernych zobowiązań zwykłych, niebezpiecznych

zwłaszcza przy regulacji końcomiesięcznej. Koniec likwidacji zaostriżyło położenie, brak pieniędzy stawał się coraz dotkliwszym, a nadzieja, że regulacja odbędzie się bez przeszkód, pomimo silnych wahań kursowych okazała się złudną. Obok kilku mniejszych upadłości, do zawieszenia wypłat była zmuszona także jedna z większych firm, powszechnie poważana. Lec z chwilą ukończenia regulacji na rynku pieniężnym nastąpiła nagła zmiana; dyskonto prywatne spadło szybko z 4 1/2 do 3 1/2, chwilowy brak pieniędzy, wynikły wskutek większych potrzeb regulacyjnych i obawy przed wojną angielsko-rosyjską, zmienił się wkrótce w dawną obfitość. Wahania kursów odpowiadały w zupełności przeobrażeniu jakim uległo usposobienie giełdy. Pomiędzy najniższym a najwyższym kursem tygodnia, akcje kredytowe wykazały różnicę 15 m., udziały dyskontowo komandytowe 6%. Prawie wszystkie notowania zajęły z końcem tygodnia poziom wyższy, nawet papiery najbardziej zniżką dotknięte odzyskały znaczną część strat poniesionych. Ruch cały skupiał się znowu najbardziej około papierów rosyjskich. Pożyczki z r. 1884 i 1880 podniosły się w kursie o 2 1/2 %, ruble zyskały 2 1/4 m. Odpowiedniej podwyżki kursów doznały również pożyczki wschodnie, od czwartku jednak usposobienie dla tych papierów osłabło wskutek obawy, że projektowany podatek od rent może zaszkodzić pożyczkom zaciągniętym wewnątrz kraju.

Wetna. Berlin 2 kwietnia. Zbyt wельny mniejszym był trochę w tygodniu ubiegłym, głównie z powodu świąt blizkich, a może też przyczynił się do tego wiadomości z Anglii. Niebrakło jednak nabywców, fabrykantów, którzy kupowali te same co dawniej gatunki, w takiej samej jak dawniej ilości, po niezmiennych cenach. Składy tutejsze zaopatrzone są umiarkowanie, gdyż zapasy pozostałe na prowincyi zbywano najchętniej z miejsca, niż za przesyłano. Jak na obecną porę przedstawiają one jednak wybór dosyć dobry, a ponieważ przytem właściciele mają ochotę do sprzedaży, a ceny są niskie, można więc potrzebę zaspokoić korzystnie.

Wetna. Wrocław 1 kwietnia. W miesiącu ubiegłym sprzedano na targu tutejszym około 1,200 ctr. wельny grzebielowej fabrykantom niemieckim i komisyonerom angielskim. Dobre gatunki utrzymują się w cenie, lecz średnie i gorsze musiano sprzedawać taniej do czego niemało przyczyniła się konkurencja wельny z La Plata, ofiarowanej po cenach coraz niższych, Welną brudną obracano dosyć rozlegle. Wogóle sprzedano około 3,000 ctr. po części rosyjskiej, a po części szląskiej wельny brudnej po 48—66 m., stosownie do gatunku, długości i lekkości.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Piotrków. Pożyczki tow. kred. Czytamy w „Tygodniu”, że do dnia 31 marca b. r. dyr. szczegółowa piotrkowska przyznała nowych pożyczek V serii dla dóbr 81 (z których 63 przeszła już do dyr. głównej a 18 przygotowane do ekspedycji); nadto odmówiła przyznania pożyczek dla dóbr 5, zawiesiła zaś czasowo dla 4. — Pozostają już tylko do rozpatrzenia 22 pożyczki, z których większość nie może być rozstrzygnięta, bądź to z powodu ciążących na dobrach założeń, bądź braku dowodów, bądź z innych od dyrekcji szczegółowej niezależnych przyczyn.

Warszawa. Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do wiadomości, iż termin przyjmowania deklaracji przedłuża się dla wszystkich działów do dnia 15. go kwietnia roku b.

Kielce. Skutki komunikacji. „Gazeta kielecka” donosi, że skutkiem dowozu węgla kamiennego, drzewo opalowe na rynku kieleckim o trzecią część dawniejszej przedajnej ceny stanęło. Za furkę drzewa przed trzema miesiącami zwykle płacono rs. 1 kop. 50, dziś ciższami wiościanie najwięcej żądają kop. 90.

Mięso codziennie dochodzi świeże z Warszawy.

Petersburg. W kwestyi ocenia importowanych surowców (nieobrobionych metali) nadesłali komitety giełdowe: Petersburga, Kijowa, Rygi i Niżnego-Nowgorodu do ministerium finansów swoje opinie, w których wypowiadają się za odcieniem gotowych lub na wół gotowych wyrobów z metali, zaś przeciw odcieniu, jak na teraz, surowców. Ministerium finansów postanowiło opracować projekt, który unormuje stosunek cła ochronnego od przerobionych i surowych metali.

Departament celny do dnia 26 marca b. r. zebrał 8,623,000 rubli więcej, niż w tymże przeciągu czasu w roku weszłym.

Ryga. W Liwlandyi w r. 1884 funkcjonowało 111 gorzeln, wyprodukowały one 92,960,902 stopnie Trallesa; 159 browarów z produkcyą 3,850,000 wiader piwa, z tej liczby na samą Rygę przypada 1,770,000 wiader. Fabryki tytoniu wyprodukowały 54,587,220 szt. cygar, 18,370,960 szt. papierosów, 5,728,305 funtów tytoniu i 29,238 funtów tabaki. Największą produkcyą wódek wypada na firmę Wollsmidt, piwa na Stricky, cygar — Kuczyński.

Wycie drzewa z Rygi w ubiegłym roku zmniejszył się, jednak podwyższenie cen na rynkach europejskich spowodowało, że wartość wywożonego drzewa znacznie się zwiększyła. Statystyka handlu podaje następujące cyfry:

1880	14,867,148 rs.	37,590,000
1881	12,548,694 „	30,256,000

1882	13,064,948 „	33,500,000
1883	9,624,867 „	33,400,000
1884	13,453,491 „	30,900,000

Odesa. „Towarzystwo floty ochotniczej” dotąd utrzymujące stałe stosunki komunikacyjne z portami Oceanu Wielkiego, mia nowicie z Władywostokiem i Szanchajem, postanowiło zawiązać stosunki handlowe z Barceloną i na ten cel przeznaczyno parostatek „Europa”. Towarzystwo ma nadzieję eksportować do Hiszpanii rosyjski spirytus, który dotąd importują Niemcy i Austria.

Rewel. Ruch przemysłowo-fabryczny Estlandyi za rok 1884 przedstawia się w następujących cyfrach: 202 fabryk i innych zakładów rękodzielniczych z produkcyą wartości 28 milionów rub. Robotników znalazło zajęcie 7,000. Do cyfr tej nie wchodzi: 28 browarów, 6 dystylarni, 29 miodosytni i 1 fabryka pokostów. Pierwsze miejsce w przemyśle Estlandyi zajmują gorzelnie. W ubiegłym roku funkcjonowało 160 gorzeln, z produkcyą przeszło 158 milionów stopni Trallesa. Największą fabryką, co do wartości produkcyi i ilości robotników jest przedzalnia i tkalnia w Kraehnholmie. Wartość zeszlorzecznej produkcyi dosięgła pokładnej sumy, bo 9 milionów rub., zajęcie zaś miało 4,253 robotników. Podług „Eesti Postimees” w obecnej chwili fabryka w Kraehnholmie zatrudnia około 3,000 robotników, dając utrzymanie 15,000 ludzi, licząc w to niezdolnych do pracy starców, dzieci i kobiety zajęte gospodarstwem w domu. Fabryka ma 6 turbin, każda o sile 1,000 koni. Zarząd odznacza się troskliwością o dobro robotników. Osada fabryczna posiada szpital, przy którym jest dwóch lekarzy i trzech felczerów, szkołę i bibliotekę, łaźnię na 500 osób, oświetloną 45 elektrycznymi lampami, skład towarowy i kasę wkładowo-pożyczkową.

Z pozostałych fabryk lub zakładów rękodzielniczych zasługują na wzmiankę fabryka cykoryi, fabryka sukna i fabryka cementu. Z tych ogólnych liczb przypada na Rewel 27 fabryk z produkcyą wartości 2,620,000 i 550 robotników.

Libawa. Wystawa przemysłowa. Dzienniki miejscowe donoszą, że został już wybrany komitet projektowanej tam „wystawy przemysłowej”. Prezesem komitetu został obrany p. S. Berend, przystąpiono do wyboru placu i planów głównych budynków.

Uchta. Eksploatacja ropy. Nadesłano tu z Moskwy w warsztadów p. Lista maszyny parowe, świdy i inne instrumenty przemaczone dla eksploatacji źródeł natyfowych odkrytych w basenie rzeki Pecory, na granicy guberni Wologodzkiej i Archangelskiej. W Uchcie mają być w przeciągu 3 lat zbudowane zakłady dla przerabiania ropy; bliskość spławnych rzek i obfitość źródeł obiecuje świetne interesy właścicielom pp. Sidorowowi i Sibirjakowi.

SKARB DONNINY

przez
Salwatora Farinę.
Przekład z włoskiego
Felicyi Krzywickiej.

(Dalszy ciąg.—patrz Nr. 66).

— Nic przeciwko temu nie mam — odpowiada mama Teresa, która odrazu zrozumiała o co idzie. — Nasza Donnina kocha Ognisantego, a my życzymy mu dobrze. Znałszy go małym, ot, tymci. Śliczny chłopiec, trochę ładny, trochę dziwak, zawsze jednak śliczny chłopak. Zasługiwał na szczęście znalezienia takiego ojca jak pan... Nietylko nie mamy przeciw temu, ale nawet jesteśmy szczęśliwi, bardzo szczęśliwi. No — mówi dalej mama Teresa, dotykając lokiem swego męża — mówże i ty. Czyż ja zawsze mam mówić za ciebie?... Mów, ty wiesz jak mówić z panami.

Pan Neri zaciera ręce, jak to czyni zwykle, gdy jest w dobrym humorze i głową potwiera każde słowo żony.

— Niech panowie wyobrażają sobie, że to ja powiedziałem.

— Dobrze. Kiedy więc wesele? — pyta mama Teresa z tak żywym poruszeniem, że jej kapelusze spada z głowy i odkrywa twarz pomarszczoną lecz ożywioną.

Pan Fulgenzio na ten widok nie może powstrzymać się od śmiechu, ale doktor przybiega na pomoc dobrej kobiecie i podnosi małą kopule, pomimo ceremonialnego oporu starszki.

— Niedługo — odpowiada pan Fulgenzio, — jeżeli nie znajdą jakie trudności. Czy nie wiecie nie o rodzicach Donniny? Ojciec lub matka, czy żyją?

żone w medyolańskiej kasie oszczędności, nieprawdaż, Tereso?

— Rozumie się — odpowiada starszka niecierpliwie. — Ale o to mniejsza. Donnina szczęśliwa, my również i wszyscy zadowolnieni. Ten ojciec tylko powinien się był przed jej pokazać, a nie opuszczać biednej istoty, która mogła być przeniesić się na tamten świat. Czy dobrze mówię?..

— Doskonale — odpowiada pan Fulgenzio. — Co do mnie...

— Czyż to nie my — przerywa stara, — przyjeżdżamy ja, wychowaliśmy, obchodziliśmy ją jak z własną córką? Donnina do nas należy, tylko do nas, nieprawdaż panie? Jeżeli ojciec o niej zapomniał, tym gorzej dla niego. Zdaje mi się, że mówię w sposób...

— Najrozuźniejsz. Ale prawo napisane jest w kodeksie.

— Jakie prawo? Ja czytać nie umiem, nie chcę go znać. A pan Neri gotów zapomniać że czytać umie, jeżeli tego będzie potrzeba. Co do Donniny, ta zrobi to, co my chcemy, a my chcemy żeby robiła to, co jej się podoba.

Pomiędzy monosylabami pana Fulgenzio a wykrzyknikami żony, pan Neri nie rozumie i ma minę ucznia, który zapomniał lekcyi.

— No — mówi doktor Perenti — nie wkładajmy rzeczy. Sprzeciżył zostawmy na stronie, kodeks na boku i rozpoznamy od początku. Musimy poznać historię Donniny; czy zechcesz, panie Neri, powiedzieć nam co wiesz?

— Od A do Z — odpowiada pani Teresa, zadowolniona że może znaleźć aluzję do naukowych wiadomości swego męża. — I przekonacie się panowie, czy to dobry ojciec?

Pan Neri zbiera swe myśli i rozpoczyna swoje opowieść tonem lekko nauczycielskim.

— Już lat piętnaście Donnina jest w domu naszym. Dzis ma lat 18 skończonych, blisko 19. Nie miała wigo lat czterech, kiedy została naszą córką. Wówczas byłam nauczycielką we wsi S., małej wioseczce na linii kolei żelaznej. Uczni było mało, ledwie dwadziestu, a placą zastósowa-

na była do ilości uczniów, nie zaś do moich potrzeb. Przy pierwszej więc sposobności zmieniłem miejsce mego zamieszkania. We wsi mieszkało młode małżeństwo, Tomasz i Brygida. Żona zbierała liście mrowowe, mąż był robotnikiem przy kolei. Pobrali się z miłości i sami byli na świecie. Całym ich majątkiem była miłość wzajemna i chęć do pracy. Szanowani byli ogólnie. Zamieszkiwali mały domek wśród ogrodu i żyli szczęśliwi.

Biedny Tomasz upadł dnia jednego i złamał nogę; gangrena się wdała i poszedł na drugi świat. Wdowa Brygida pozostała sama, zgnęśna boleścią i niedostatkiem w chwili, kiedy miała zostać matką. Wydała na świat córkę, która niebo jej zabrała w kilka dni po urodzeniu. Jakaś litosiwa dusza poradziła jej, aby się udała do Medyolany, jako mamka. Wyszła pieszo, a w trzy dni potem wróciła do wioski, karmiąc Donninę. Biedne dziecko utraciło matkę, ojciec nie musiał być bogatym i niewiele mógł płacić mamce. Dziecku imię było Kamilla. A ojcę? Brygida zapomniiała. Mówiła tylko, że mieszkał w ciasnej uliczce, bardzo wysoko.

Pan Neri otarł czoło, odetchnął nieco, poczem prowadził rzecz dalej.

Cała wioska bardzo była ciekawą poznając ojca tej małej istoty. Dnia jednego, w kilka miesięcy potem przybył do wsi młodziwy 22 lub 25-letni. To był on. Wyglądał cierpiąco. Przepędził dwie godziny u małej i odszedł, jak przyszedł, piechotą. Był potem dwa razy jeszcze i nie pokazał się więcej. Donnina miała przeszło lat trzy i ślicznie była dzieckiem. Uważano ją za dziecię wioski i obdarzano pieśczętami, lecz ona czego innego potrzebowała. Brygida, wyczerpana pracą nad siły, bez żadnej pomocy od ojca Kamili — umarła; wówczas Teresa i ja, nie mając własnych dzieci, wzięliśmy za swoją tę biedną sierotę. Wielu mówiło, że zrobiłszyśmy czyn dobry, inni podejrzawali, że ojciec przyznał nam się tajemnie i powierzył swą córkę naszej opiece. Rozsiewano wieści, że Kamilla jest córką bogacza, który nie chce być poznany. Nikt nie od-

krzył prawdy, to jednak pewne, że ja i moja stara sprowadziliśmy sobie szczęście do domu.

— I nie było wiadomości o ojcu Donniny — zapytał doktor.

— Pewnego dnia opowiadano we wsi, ale bez wszelkich szczegółów że młody, 30-letni mężczyzna przybył tam o wschodzie słońca, dopytując się o mamkę i dziecie, a dowiedziawszy się o śmierci Brygidy i o naszej dla dziewczęcia miłości, odszedł, nie pytając o nic więcej. Przez kilka dni napróżno oczekiwaliśmy przybycia nieznajomego, lub przynajmniej listu. Dopiero przed pięć laty otrzymałem po raz pierwszy awizujący z Medyolany...

— Cóż na tej awizacyi było napisane?

— Donnine Neri... to imię nosiło nasze dziecko. Miało to znaczyć, że przysłane pieniądze należą do Donniny i że jej ojciec nie chce być znanym...

— A na czem zasadzacie pewność, że te pieniądze przysłała ojciec Donniny? — zapytuje pan Fulgenzio.

— Naprawdę... na niczem — odpowiada nauczyciel, lecz Donnina, jestto nazwa dana małej... jeżeli więc wie o tem, widać, że zasięgał o niej wiadomości i nie zapomniał zupełnie o córce.

— Więc podług waszego zdania, ojciec Donniny żyje jeszcze?

— Tak sądzę.

— I nie macie dowodu, czy Donnina jest prawem dziećciem?

— Żadnego.

Pan Fulgenzio zamyslił się przez chwilę potrząsując głową, dodał:

— Jeżeli Donnina ma ojca prawego, to nie może wyjść zamąż bez jego zezwolenia.

Pani Teresa podskakuje na swem krześle i opiera lokcie na stole.

— Bez zezwolenia tego lajdaka, którego jedyną zasługą jest, że ją na świat wydał? I to się nazywa prawo? Lecz gdzież miłogłowa ci panowie, którzy takie prawo ułożyli? A jeżeli ten niedźwik nie zechce dać się poznać, lub też odmówi swego zezwolenia, to Donnina wiecznie będzie butwiła w domu Co?

(Dalszy ciąg nastąpi).

ОБЪЯВЛЕНИЕ

и. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебский, жительствующий в гор. Лодзи в домъ N. 1109-A, объявляет, что 1 (13) Апрѣля сего 1885 г. в 10 час. утра, в гор. Згеръж на мѣстѣ хранения подъ N. 151 будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Эмилию Ремуеу, заключающееся в цѣнныхъ и общенное 165 руб. — коп., на удовлетворение претензій Станислава Яроцинскаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 26 дня 1885 года. и. д. Судебнаго Пристава. 1413—1. ИЗДЕБСКИЙ.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебский, жительствующий в гор. Лодзи в домъ N. 1109-A, объявляет, что 4 (16) Апрѣля сего 1885 года, в 10 часовъ утра, в городѣ Лодзи на мѣстѣ хранения по Цегельной ул. N. 271-Ц, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Фирми Б-ти Барухъ, заключающееся в мебели, товарахъ, швейной и до резки пробъ машинахъ и оцѣненное 8161 руб. — коп., на удовлетворение претензій С. Блавата.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 26 дня 1885 года. 1415—1 ИЗДЕБСКИЙ.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебский, жительствующий в г. Лодзи в домъ подъ N. 1109A, объявляет, что 29 Марта (10 Апрѣля) сего 1885 года в 10 час. утра в гор. Лодзи по Видзевской улицѣ подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Шанъ Леману, заключающееся в мебели, и оцѣненное 124 руб. — коп., на удовлетворение претензій Леона Якубовича.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 22 дня 1885 г. 1412. ИЗДЕБСКИЙ.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебский, жительствующий в гор. Лодзи в домъ N. 1109-A, объявляет, что 2 (14) Апрѣля сего 1885 года в 10 часовъ утра в гор. Лодзи по Видзевской улицѣ подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Индору Френкелю, заключающееся в мебели, бѣлу и гардеробѣ и оцѣненное 219 руб. — коп., на удовлетворение претензій Пейсеха Артура Маргулеца.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 26 дня 1885 года. 1414. ИЗДЕБСКИЙ.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Lodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że в дню 11 (23) czerwca 1885 r. o godzinie 11 zrana, в kancelaryi lódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy zbiegu ulic Dzielnej i Wschodniej pod Nr. 1376, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego в суміе rs. 7,200.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,000.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium в ilości rs. 1,440. 1409—3—1

Dla fabrykantów, budowniczych, cieśli i tp.

Deski sosnowe, dębowe, grabowe, olszowe, jak również drzewo budowlane wszystkich rozmiarów, wysła natych miast po otrzymaniu obstarunka

Zarząd towarzystwa Przemysłowo-Lésnego

w Warszawie, Marszałkowska 64.

Szczególnie znaczny zapas półcalowych i trzywierciatolowych suchych desek на skrzynie.

1896—6—1

LOKALE DO WYNAJĘCIA

W domu narożnym przy ulicy Zielonej i Spacerowej Nr. 265-A. 1403—12—1

WIELKI WYBÓR francuzkich SATYNEK i ZEFIRÓW

otrzymali HERZENBERG i RAPPEPORT.

1411—1—1

Ceny herbaty bez zmiany

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

polecam składy moje bogato zaopatrzone we wszelkie gatunki

WIN,

HERBATE firmy PIOTR ORŁOW

oraz towar kolonialny,

migdały, rodzynki, wanilie, cykatę, czekoladę deserową i do gotowania, francuzką i krajową mustrardę, francuzki ocet estragonowy i najlepszą oliwę stołową vierge.

Z poważaniem

M. Sprzączkowski

Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 501, 1880—5—1

Ceny herbaty bez zmiany

FABRYKA KROCHMALU

pod firmą:

M. WIESEL

M. JANKOWSKIEGO

Czerniakowska Nr. 62, w Warszawie

poleca znane ze swej dobroci wyroby po cenach bardzo umiarkowanych.

Handlujący otrzymują stosowny rabat.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 kwietnia.

Table with multiple columns: Wskale, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcje, Akcje, Obligacye, and various financial data points.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules with columns for direction (do Łodzi, z Łodzi), departure/arrival times, and station names.

Droga żelazna fabryczno lódzka podaje do wiadomości, że towary wysyłane в komunikacyi zamorskiej warszawsko-zakaukaskiego związku, winny być opakowane в podwójne płótno, pomiędzy którem powinna być słoma. Wierzchnie opakowanie winno mieć najniej z dwóch stron signa i Nra, а oprócz tego dwie długie kreski, przecinające się, z których jedna czerwonego, druga czarnego koloru być powinny. Nadto на każdej sztuce winna być wypisana stacya przeznaczenia do której towar ma być wysłany. Towary nieopakowane właściwie, lub nieopatrzone signami i napisami wyżej wyszczególnionemi, nie będą przyjmowane do przewozu. 1410—3—1

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-a-vis cukierni Wątehabego. 804—89

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE,

składające się z sześciu pokoi, przedpokoju i kuchni, z górą i dwiema piwnicami, на I-em piętrze в domu pp. D. Dobranickiego & Co., od frontu ul. Cegielnianej Nr. 1405. Bliższa wiadomość в składzie Scheible-ra lub в Redakeyi.

Zarząd stowarzyszenia spożywczego w m. Łodzi

na honor powiadomił W.P. członków stowarzyszenia i szanowną publiczność, że do sklepu stowarzyszonego, на nadchodzące święta, zostały sprowadzone wędliny warszawskich firm, oraz maki: zagraniczna i krupczatka, i takowe sprzedają się по nader umiarkowanym cenach. 1875—3—1

Do wynajęcia

od dnia 1-go lipca, dolne lokale (składy) в domu Krabera. Bliższych wiadomości udzieli August Teschich dom Czapiewskiego, 1-sze piętro. 1399—1—3.

Table showing train schedules for 'Począty przychodzące do Łodzi' and 'Począty odchodzące z Łodzi' with columns for day of week, departure/arrival times, and station names.